

ROLNICZY, HANDLOWY I PRZEMYSŁOWY.

Dnia 19 Lutego
3 Marca

№ 17.

Rok 1859.

o żywieniu inwentarza gotowaniami kartoflami.

Na skutek zamieszczonej w ostatnim styczniowym poszycie Roczników (na str. 129) wiadomości o wyznaczeniu w okręgu Warszawskim delegacji, celem szczegółowego zbadania zaprowadzonej w dobrach Kościelnica metody żywienia koni ziemniakami gotowanymi, donoszę, iż systematyczne żywienie inwentarza gotowaniami kartoflami, jakie hr. Toll u siebie zaprowadził, istnieje już u mnie w Parzymiechach w Wieluńskim od trzech miesięcy, to jest od początku listopada; z tą wszelako różnicą, że nietylko konie w liczbie sztuk 40, ale 126 sztuk bydła rogatego i 3100 owiec, słowem wszystkie bez wyjątku inwentarz niemi pasę; a to w sposób następujący:

10 korcy kartofli gotowanych, rozwiedzionych wodą wrzącą na bryję, wydziela się dla stu dwudziestu kilku sztuk rogatego bydła, to jest wołów, krów, jałowizny, zaparzając nim sieczkę z domieszaniami jednego funta kuchów na 10 sztuk. Oprócz tego nie nie dostają.

Na 38 koni wychodzi pięć korcy kartofli gotowanych, suchych, rozcieranych na młynku z domieszaniami 20 garncy ospy. Wszystko to miesza się dokładnie z sieżką na podłodze komorki do tego przeznaczonej, i tym sposobem raz we 24 godzin przysposobiony obrok służy na tenże przeciąg czasu. Konie oprócz tego dostają po pięć funtów siana na sztukę.

Na 3,000 owiec używam 16 korcy kartofli gotowanych i tartych z dodatkiem ospy korcy 2 garncy 16, i kuchów 25 funtów.

Kartofle gotowane rozwiją się codziennie z rana po folwarkach, tamże zaraz bywają mieszane z sieżką, dodając właściwą część ospy na sucho i kuchów rozpuszczonych w wodzie i pokrapiając wodą. Po dokładnem zmieszaniu widłami w skrzyniach 2 1/2 łokcia szerokich i 6 łokci długości mających na 2 łokcie głębokości, poddaje się naturalnej fermentacji, która przy ciepłej jakże zwykłej w owczarni panuje i przy wysokiej temperaturze kartofli bardzo szybko następuje.

Rozdział kartofli i ospy nie jest równy, zależy on od gatunku owiec; i tak: skopom które wcale ospy ani siana nie dostają, liczy się jeden garniec kartofli na cztery sztuki, które wyzerają w pięciu dziennych zadaniach. Maciorom jałowym (gdyż dotychczas wcale do baranów nie dopuszczano) kartofli garniec jeden na sześć sztuk i ospy garniec jeden na 40 sztuk. Siana 3/4 funta na sztukę. Kuchów wszystkie owce jednostajnie dostają po jednym funcie na 100.

Żeby ocenić wartość tegoż pożywienia, trzeba wszystko zredukować na wartość siana, podług prawideł przyjętych powszechnie u niemieckich gospodarzy. Na wagę więc biorąc, przyjmujemy że:

- 1 funt żyta czyli ospy = 3 fun. siana owczego,
- 1/2 fun. kuchów lnianych = 1 fun. siana,
- 2 funty kartofli = 1 fun. siana;
- a ponieważ 1 korzec ospy z pośladów = 160 fantom, czyli 1 garniec ospy z pośladów = 5 fun.,
- 1 korzec kartofli już wygotowanych równa się 200 fun.,
- 1 garniec kartofli już wygotowanych równa się 6 1/4 funtom.
- Wypada więc podług powyższego na 100 sztuk owiec:
- Dla skopów 25 garncy kartofli równa się 156 funtom, czyli równa się 75 wartości w sianie. Kuchów funt 1 równa się 2 fun-

tom wartości w sianie. W słomie i sieżce wyzerają w przybliżonym rachunku przynajmniej w stosunku 50 funtów siana. W summie na 100 sztuk 127 funtów wartości siana, czyli na sztukę wypada 1,27 funtów wartości siana.

Dla macior wypada:

- 16 garncy kartofli = 100 fun. = 50 fun. wartości w sianie,
- 2 1/2 garncy ospy = 12 1/2 fun. = 38 f. wartości w sianie,
- 1 funt kuchów = 1 funtowi = 2 f. wartości w sianie,
- 3/4 fun. siana na sztukę

czyli na 100 = 75 funtom = 75 funtom wartości w sianie.

Słomy tak w sieżce jako i w drobniku wyjadają prawdopodobnie 50 fun. wartości w sianie.

W summie zatem wypada na sto sztuk macior 215 funtów wartości w sianie, licząc podług wartości siana owczego; zaś na wartość końskiego siana obrachowane, którego wartość względem poprzedzającego ocenia się w stosunku 3:3 1/2, należałoby powyższą cyfrę powiększyć o 1/6, wypadłoby więc 251 fun. na 100 owiec, czyli 2 1/2 funta na sztukę, kiedy najznakomitsi gospodarze przyjmują 3 funty wagi polskiej, wartość siana jako normalne pożywienie owcy, której ciężar (lebendes Gewicht) dochodzi, a jak tutaj nawet przechodzi 100 funtów.

Ma się rozumieć, że jagnięta roczniaki i barany lepsze dostają pożywienie, mniej sieżki okraszonej większą ilością ospy z przydatkiem owsa.

Pomimo tak słabego i oszczędnego żywienia, wszystkie owce (z wyjątkiem macior po letnich jagniętach i samychże jagniąt) wcale pomyślnie wyglądają.

Konie dostają na sztukę:

- 4 garnc. kartofli = 25 fun. = 4 1/6 fun. wartości siana.
- 1/2 garnc. ospy = 2 1/2 fun. = 3.

W summie 7 1/6 fun. wartości owsa; a ponieważ garniec dobrego owsa waży 4 funty, więc wypada nie spełna dwa garnce owsa na konia. Oprócz tego dostają jak powyżej już powiedziałem 5 funtów siana na każdego. Dość dobrze wyglądają na tuszy, i przy ciągłej i codziennej robocie nie upadają na ciele. Przekonany wszelako jestem i widzę po leniwym ich ruchu, iż powyższy obrok na dłuższym dniu i przy bardziej natężonej robocie, bynajmniej nie byłby wystarczającym.

Dodaję dalej, iż żywiąc w ten sposób mój inwentarz, okowity nie pędzę i nie jest mi wiadomo, żeby ktokolwiek w okręgu tego sposobu używał; wszyscy bowiem jak dawniej używają kartofli do wypalania okowity.

Parzymiechy, 20 Stycznia 1859 roku.

Piotr Walewski.

Gawędy starego gospodarza,

które może komu na coś przydać się mogą.

1. Ze wszystkich zakątów kraju naszego dochodzą ciągłe narzekania na brak rąk, i brak dobrych sług, któremu niedostatkowi w następny sposób zaradzić sobie usiłowałem.

Systemem i przekonaniem jest moim, przez ciąg 50-letniego mego gospodarowania, ażeby dochody z inwentarza z docho-

dami za ziarno, na gruncie produkowane, w ciągłej były emulacji, i o pierwszeństwo z sobą się ubiegały.

Drugą zasadą i przekonaniem jest, że każdemu postępowemu i zamiłowanemu gospodarzowi, niepowinno chodzić o wysoką cenę najmu, lecz żeby go miał każdego czasu na zawołaniu, ilość taką jakiej mu potrzeba

Tych dwóch zasad trzymając się, nie troszczę się o urodzaj ziarna, i pasz pastwnych dla inwentarzy, gdy pierwsze są wynikiem drugich, a będąc zamiłowanym w chowie inwentarza, trzymam go w znacznej i wszelakiego rodzaju liczbie; ztąd wynika, że do oprzętu i opatrywania onych zmuszony jestem utrzymywać wiele sług, których mam w komplecie na dwóch folwarkach 20 czynnych oficyalistów i czeladzi, 4ch wysłużonych emerytów, czyli 24 familij, z więcej 120 dusz składających się, które z mego śpi-chrza żywią.

Każdy oficyalista i wszelka służba niższa, np. karbowi, owcarze, parobcy, pastuchy, straż leśna i straż nocne, jeżeli nie mają zdolnych do pracy swych dzieci, obowiązani trzymać dziewczki, które na każde zawołanie dworu wyjść powinny z narzędziem do jakiej roboty im każą, np. sierpem, grabiami, rydlem, przetakiem i t. p., a tym sposobem mam każdego czasu 24 osób przez cały rok na zawołaniu, do kobiecej roboty, jako to: żniwa, oprzętu, siewu i koniczyn, poprawy rowów, ogrodu warzywnego i owocowego, trzęsienia gnojów i t. p., w lecie; zimą zaś używam do młocarniów, do czyszczenia zboża, i innych w tej porze nastęrczących się robot, a że ich w takiej porze tyle, zapotrzebować nie mogę i te usługi ciężarem i darmożjadami nie były mój czeladzi, sprowadzam je-śienną porą z Warszawy kilkadziesiąt pudów konopi i lnu, i ile który zechce którego bądź rodzaju, oddaje mu po tej samej cenie co mnie kosztowało, żeby służba mój czeladzi, przy wolnych dniach od mój roboty, a wszystkie, na długich wieczorach i porankach, miały zajęcie.

Dwunasty rok jak majątek ten objąłem; powyższy sposób wymagania mego początkowo szedł upornie, i wzbudził niejaki sarkanie: jak to być może, żeby człowiek we dwoje panu robić; lecz czas i wytrwałość, i sposób przekonania onych, że to dla nich dobrodziejstwem, a dla mnie dogodnością, co każdy czynny gospodarz mi przyzna, doświadczając sam, jak wielkie jedna lub kilka osób może przynieść pożytki gospodarzowi przy trudnym sprzęcie zboża, lub pasz wszelkich, tém większe, gdy onych 24 każdej chwili na zawołanie blisko dworu są skupieni. Jak początkowo szło oporem, tak dzisiaj każdy zawczasu ubiega się, żeby sobie namówić sługę, gdyż taka sługa w ciągu roku bardzo lekko zarobi więcej złp. 200, kiedy parobek zasług sam pobiera u mnie złp. 160; woli przeto zbytne ziarno i ziemniaki w ordynaryi pobierane służącą spotrzebować, niż żydowi za jaką fraszkę zbyć.

Przekonali się sami, że sposób ten poprawił ich byt, zachęcił do pracy i przywiązał do miejsca. Mając w sąsiedztwie cukrownię o 3 wiorst odległą, zmuszony byłem podwyższyć płace, by mi do niej nie uciekali. Wynagradzam dzień męzki do kossy od morgi 200 pr. po złp. 2; do innej wszelakiej roboty po złp. 1 gr. 15; kobiece dnie do żniwa po złp. 2, od innej wszelakiej po złp. 1, w ciągu całego roku.

Jest to cena w dzisiejszym czasie za wysoka, lecz gdy wezmę pod uwagę, że moi sąsiedzi w czasie żniwa płacą bandochem po złp. 3 i 4, a nadto kwarty, kiedy od kossy; a po złp. 4 i 5 od morgi wynagradzają, to ja i tak lepiej wychodzę, kiedy swoim nie drożej jak wyraziłem wynagradzam, a nadto mam lud młody, rzeźki, chętny, na chlebie z ordynaryi żywiony, silny.

Jeżeli który z szanownych współziomków zechce mnie w tém naśladować, winienem mu poradzić, żeby rzetelnie co tydzień należność każdemu oddać, bowiem bez tego zaufanie, wiara, i kredyt upada.

Jest to środek jeden z tych, których z myśli naszej spuszczać się nie godzi, gdy oczynszowanie ogólne do drzwi naszych sztuka.

2. Zima niestała, grudniowe mrozy ścisnęły ziemię, a śniegi chociaż niewielkie, pokryły owe w styczniu roztopy, sprawiły, że moje pola ozimina zasiane, a których położenie jest płaszczynną z bardzo małemi spadami, miejscami do spustu niemożebnemi, stanęła woda na nich jak jeziora. Obawa stracić kilkanaście morgów zasiewów nie mały wzbudziła postrach; na szczęście, że moje grunta powierzchni są glinkowo-mulikowate, ze spodem przepuszczalnym; kazałem więc w miejscach wodą zalanych, świdrem,

który do szukania wody kopiąc studnie używanym bywa, po kilkanaście dziur przez zmarzniętą ziemię przewiercić do przepuszczalnej ziemi, a w parę dni potem zostały pola ozime od stojącej na nich wód oswobodzone. Podaję niniejszy artykuł każdemu z szanownych współziomów, którzyby się w podobnym jak ja położeniu znajdował, do naśladowania.

3. Okolica w której mieszkam, jest lesista, są chrapy, bagna, zarośla, góry i wąwozy, a tak jak każdemu myśliwemu wiadomo, ulubionym miejscem, siedliskiem wilków, które tak u mnie, jako też sąsiadom wielkie szkody zrzędały, a corocznie ponawiana rządowa obława, okazała się bezskuteczną i tylko ludzi na zmierznięcie czasu narażała, a więc biorę się w taki sposób ku ich wytępieniu. Straży mój leśnej zapewniam za każdego ubitego wilka, gdy mi skórę przyniesie, zapłacić niezwłocznie złp. 40; za każdą skórę lisia po złp. 10, czy to w lecie lub zimą. Skutek uwieńczył moje życzenia, r. z. ubito 2ch wilków, 10 lisów; tej zimy po dziś dzień, oddano mi 5 skór wilezych i 3 lisie; prócz tego postrzelono 2 wilków mocno, z których jednego w sąsiedztwie niezwygłego znalezione, drugiego także po za obrębem kijami dobito, nadto: 2 wilków, i kilka lisów postrzelono, które niewiadomo gdzie się podziały. Pokazuje się więc, do czego się szczerze weźmie, dokonać się da, a nadto że materyalny byt jest wielkim bodźcem. Gdyby z szanownych ziemian wielu podobnego środka użyło, pewno w lat kilka oczyściłby się kraj z tego drapieżnego i szkodliwego zwierza, i mielibyśmy do zbytku innej zwierzyny, jak to sąsiednie zachodnie państwa posiadają; gdyby jeszcze obok tego, surowa kara nałożona była na tych, którzy cudzej własności nie szanują, pozwalając sobie na cudzych gruntach polować.

J. W. Czł. Tow. Rol.

Korrespondencye.

Z Powiatu Przasnyskiego d. 14 Lutego 1859 r.

Od czasu do czasu z różnych okolic Królestwa otrzymujemy przez pisma peryodyczne obszerniejszego rozmiaru wiadomości statystyczno-rolnicze; dla uzupełnienia zatem tego tak ważnego przedmiotu, lubo słabym piórem, lecz z szczerą chęcią, zamierzyłem skreślić pod tym względem stan tutejszej okolicy.

Jak w innych powiatach guberni Płockiej, a nawet i Królestwa, tak i w powiecie tutejszym gospodarstwa rolne od lat kilkunastu znakomite poczyniły postępy, i w kulturze ziemi i w hodowaniu zwierząt domowych i w podniesieniu zabudowań. Słowem, we wszystkiem co dotyczy gospodarstwa rolnego, lub z tém ma związek, albo wpływ korzystny na nie wywiera.

W wielu bowiem majątkach zaprowadzano odpowiednie miejscowości i glebie ziemi płodozmiany. W innych znowu pomniejszych majątkach gospodarze, znający rzecz swoją dobrze, gospodarstwa trzypolowe pozmieniali na dowolne. Wiadomo, że w gruncie tegim, jakie ma ziemia Ciechanowska, należąca do powiatu Przasnyskiego, bardzo często zawodzą rośliny pastwne: tam przeto pierwszeństwo dać należy gospodarstwu zbożowemu nad pastewnym. A że przytém w wielu miejscach, na jednym folwarku różnej natury jest gleba ziemi, dowolny przeto podział takowej i stosowne zmianowanie posiewów jest najdogodniejszy dla rolnictwa, a najkorzystniejszy dla rolnika.

Do najlepiej prowadzonych pod każdym względem gospodarstw w powiecie Przasnyskim, liczą się majątki: Krasne, Leszno, Grudusk, Garnowo, Głinojeck, Drażdzewo, Łukowo i innych wiele.

Prawie w każdym majątku pownoszone zostały ostatniemi czasy nowe zabudowania, już to murowane z kamienia lub cegły, już pobudowane z drzewa, w sposób dogodny, trwałe i gustowny, a co więcej zasługuje na pochwałę, że architektami byli sami właściciele.

Dwa wszakże ostatnie lata posuchy ogromną zadały klęskę gospodarstwom powiatu tutejszego, szczególniej zaś ziemi Ciechanowskiej. W tej bowiem okolicy, jako wyniosłej, w glebie mocnej i cieplej, łąki tak dalece wypaliły się, że w wielu miejscach nie, a w innych zaledwie jedną czwartą część w stosunku do innych lat zebrano siana, koniczyny, wyki i grochy zupełnie, jęcz-

mień zaś i pszenica w znacznej części przepadły, a tylko żyto i owies są głównymi przedmiotami w tej ziemi do wyżywienia inwentarzy. Ze zaś do uprawy ziemi tej więcej o dwa razy jak w innych okolicach powiatu Przasnyskiego potrzeba utrzymywać inwentarza roboczego, dla tego też wielu gospodarzy, chcąc utrzymać dostatni inwentarz roboczy przez zimę, było zagnalonych owiec uprzedać, lub zupełnie z takowych się ogołocić, i tacy lepiej zrobili, jak ci co nie obliczywszy się dobrze z paszą gruntową, lub cenami za jakie takową teraz przychodzi nabywać, za bezcen owce, a w części i inwentarz obecnie sprzedawać są zmuszeni.

W stosunku przecież takiego nieurodzaju, ceny zboża nie są wygórowane. I tak, płacą za korzec warszawski pszenicy rs. 5, żyta rs. 2 kop. 40, jęczmienia rs. 2 kop. 50, kartofli kop. 55, garniec okowity kop. 30, centnar siana od kop. 75 do rs. 1 k. 5.

Wyrób okowity zmniejszył się tu znacznie z tego powodu, że włościanie mniej tu wódki piją; lecz za to daleko więcej pęczęto wyrabiać piwa; w paru miejscach nowe pozakładano browary, a w paru jeszcze zakładają. Urządzono także w dobrach Dąrdzewo hamernie, a w dobrach Głinojeck zamierzano przez akcyje założyć cukrownię. O ile nam wiadomo, znaczny kapitał już jest złożony przez akcyonaryuszów w ręce właściciela dóbr Głinojeck, W. Jackowskiego, który materiał potrzebny do wzniesienia wymaganych do tej fabryki zabudowań, przysposabia z całą energicznością, i z wiosną ma być rozpoczęta budowa gmachu na cukrownię, a w jesieni fabryka cukru. Szczęść Boże po części ludziami i dobremu dziełu!! A tak i na drodze przemysłu, bez którego dziś gospodarstwa nasze obejść się nie mogą, a przynajmniej doścignąć zagranicznych nie byłoby w stanie, powiat Przasnyski można uważać za postępowy i dorównujący innym.

Został wszakże za innemi wiela co do komunikacji, prócz bowiem szosse, szarwarkiem przed kilku laty zrobionej z m. Ciechanowa do m. Przasnysza, nie ma powiat tutejszy innej drogi bitej. Gdy tymczasem są miejscami tak złe drogi, że wiosną w czasie roztopów lub na jesieni, i w ogóle w każdą dżdżystą porę, za ledwie trzy mile w dobre konie i to bez ciężaru na dzień ujechać można. O wywoźce zboża wówczas ani pomyśleć niepodobna. Do najbardziej zaś dróg złych należy trakt publiczny z m. Ciechanowa do m. Pułtuska, a lubo już od paru lat szarwark w ten punkt jest obrócony, lecz dotąd prawie żadnego śladu robót nie znać, i na pewno długo wypadnie nam oczekiwać na szosse w tym miejscu, jeśli sami obywatele z łączną pomocą inżyniera tym przedmiotem zająć się nie zechcą. Inżynier bowiem ilość robót każdorocznie w stosunku do ilości szarwarku oznaczyć, a komitet z obywateli, wykonania tego dopilnować powinien; dla czego corocznie z kolei wypadałoby wybierać najbliższych traktu tego ziemian, tak na dozorujących, jakoteż kontrolujących szarwarku: to jest jeden z obywateli powinien dozorować wykonywania robót, a drugi kontrolować ilość odrobionego i zalegającego szarwarku; podnosić pieniądze, ludzi i furmanki, lub czynić zakupy potrzebnych przedmiotów. Tym sposobem jeden członek drugiemu wielką będzie pomocą i osłoną od wszelkich podejrzeń ze strony ogółu. Dalej, członkowie tacy co rok powinni być zmieniani, a wybrani, ażeby pod żadnym względem, lub w rzadkich wypadkach uchylać się mogli. Członek taki przez rok, z ujmą nawet swego dobra, dla ogółu z całą ścisłością może wykonać swoje powołanie; gdy przeciwnie długo trwałe obowiązki, narażając go wreszcie na odrywanie się od własnych zatrudnień, narażić go mogą na straty, a tęp samym i osłabić entuzjazm, w jakimby przez rok niezawodnie wytrwał.

Prawda, że Kraków nie od razu zbudowano, jak dawne przysłowie mówi, ale też i temu nikt nie może zaprzeczyć, że nie widać tego jeszcze wcale, aby na trakcie, o jakim mowa, roboty już od paru lat były wykonywane, a każdy z ziemi okolicy Ciechanowskiej i zmuszonych przejeżdżać przez takową, życzą sobie tego gorąco, aby przedsięwzięta budowa na tym trakcie szosse jak najspieszniej mogła być ukończoną—co tylko przy dobrych chęciach, wytrwałej pracy i pomocy Boga, nastąpić może.

X.

Z Powiatu Piotrkowskiego, d. 15 Lutego 1859 r.

W przedmiocie tak ważnym, jakim jest obecne gorzelnictwo nasze, czém więcej mieć będziemy ogłaszanych zdań i spostrzeżeń,

tém łatwiej i pewniej ocenimy korzyści lub straty gospodarstwa, opartego na gorzelni; każda więc uwaga w tym względzie zdaje mi się nie będzie zbyteczną.

Trudno zaprzeczyć, że gorzelnie przy dzisiejszej cenie okowity, wiele gospodarstw prowadzą do upadku, i bez zaradczych środków, tamujących tak wielki wyrób, staną się przyczyną do zupełnego zubożenia producentów okowity, a do ostatecznego zdemoralizowania włościan, czeladzi i wszelkiej wyrobniczej klasy.

Tę demoralizacji przedewszystkiém obawiać nam się należy, bo jeżeli obecne nasze gospodarstwa polegają na ludziach trzeźwych, moralnych i pracowitych, to szczególnie przyszłe, do swego istnienia, tych zalet ludu wiejskiego potrzebować będą. Są to pewniki nie nowe, a powtórzone tutaj jedynie, jako głos jeden więcej za temi prawdami.

Pan R. M. z Lipnowskiego, w Nr. 12 Korrespondenta Rolniczego, w tej samej myśli, liczebnie wykazał, że gorzelnia wyrabiająca 12,000 garnicy okowity, przynosi czystego zysku złp. 7,428 gr. 10, gdy gospodarstwo bez gorzelni daje nam większy przychód o 1,000 do 4,000 złp.

Pożądanyby to jeszcze był rezultat, gdyby po potrąceniu wartości produktów i wszelkich kosztów, można mieć czystych 7,000 przeszło złotych; ale niestety, nie jest tak w rzeczywistości.

W obliczeniu P. R. M., bardzo praktycznym w innych pożyciach, wartość wywaru z wypalonych 3,692 korcy kartofli, oszacowana na złp. 12,820 gr. 20 jest za wysoką; a chociaż ten szacunek oparty jest na działach, mających powagę teoryczną, w praktyce dopatrzeć się nie da.

Nie wątpię że przy dostatecznej ilości słomy, tak na karm jak i na podściół, wysoka wartość wywaru znalazłaby się mierzwie, czego dziś, przy użyciu znacznej części ziemi pod kartofle, mieć nie możemy, a dowodem tego jest rok obecny.

Przez dwie zimy starałem się dojść wartości wywaru, utrzymując jedną oborę bydła na sieczce ze słomy z pewną ilością siana przyczynanego, a drugą także na sieczce z jednakowego gatunku i ilości słomy, z dodaniem w miejscu siana, wywaru z 4 funtów ziemniaków za funt siana. Przy takim żywieniu ogromna była różnica na korzyść siana; musiano więc powiększać ilość wywaru, i gdy to powiększenie doszło do stosunku, że za funt siana dawano wywaru z 8 funtów ziemniaków, dopiero otrzymano jednakowy rezultat w obudwu oborach, tak co do tuszy rubry jak i wydajności nabiątu; więc wywar z 800 funtów ziemniaków równa się 100 funtom siana.

A że w obliczeniu P. R. M. figuruje wartość wywaru z 400 funtów ziemniaków za 100 funtów siana, będzie więc różnicy minus w zysku z gorzelni o złp. 6,410 gr. 10

Nadto, cenę ziemniaków oznaczył P. R. M. na złp. 3 korzec, a że obecnie tutaj płacą je po złp. 4 do 5 za korzec, gdy za garniec okowity więcej jak złp. 2 dostać nie można, wzięwszy więc średnią cenę ziemniaków po złp. 4 gr. 15 korzec, przybędzie do rubryki kosztów złp. 5,538 gr. —

Ogólna więc różnica w wartości wywaru i ziemniaków na szkodę producentów, jest złp. 11,948 gr. 10
Porównajmy tę sumę z wykazanym zyskiem na złp. 7,228 gr. 10

a okaże się nam strata złp. 4,520 gr. —
jaką ponosimy na gorzelni wyrabiającej 12,000 garnicy okowity.

Należałoby tu jeszcze dodać koszta mielenia słodu, nadto, odtrącić coś na procent zepsutych ziemniaków w kopcach; ale są to już mniejsze rzeczy, niech więc sobie idą w parze z naszymi kłopotami, jakimi bywają: wozenie wody do gorzelni, czém potrzeba było 3 lub więcej fornałek przez całe dnie i tygodnie zajmować, zepsucie się czego w gorzelni w czasie fabrykacji i t. p.

Gdybyśmy tylko szczerze obliczyć się chcieli, a przekonaliśmy się o znacznych stratach, jakie ponosimy przez uszczuplenie zasiewu zboża na korzyść ziemniaków.

Bo ileż to jest gospodarstw nie mających dostatecznej ilości zboża na miejscową potrzebę? a ten brak, czyż nie wyczerpuje większej połowy ogólnego dochodu z gorzelni?

Usunięcie tych strat widzę jedynie w zmniejszeniu produkcji

okowity do połowy dzisiejszego wyrobu, a przynajmniej o 1/3 część. Gdyż w takim razie mieć będziemy:

1. Mniejsza koszta przy fabrykacji.
 2. Wyższą cenę okowity, czém jeżeli się nie powiększy przychód ze sprzedaży okowity, to z pewnością równy będzie dzisiejszemu.
 3. Więcej ziarna i paszy.
 4. A nakoniec, włościan i służących mniej oddanych pijaństwu, więc tém samém moralniejszych i pracowitszych.
- Takie następstwa wpłynąć muszą na bogactwo kraju!
N. P.

Z Przasnyskiego, d. 15 Lutego 1859 r.

W roku zeszłym zaprojektowałem zaprowadzenie stacyj ogierów rządowych, w powiecie Przasnyskim. W tym celu, w dwunastu podpisaliśmy podanie do Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych, które gdy właściwemi drogami przyszło do biura Naczelnika Powiatu Przasnyskiego, znalazło ze strony jego silne poparcie, a zajmąwszy się przedmiotem tym z wielką gorliwością i usilnością, ułatwił wszelkie w tej mierze korespondencje, usunął wszelkie wynikię trudności i zyskał pomyślny skutek pracy swój. Następnie, gotowy zawsze służyć pocziwój i przynoszącój krajowi pożytek sprawie, Stanisław Kisielnicki, umyślnie na ten cel w majątku swym Lesznie wybudował nową stajnię. Podług więc odezwy Administracyi Stada Rządowego w Janowie, ogiery z dniem 1 Marca r. b. przybędą na stacyą do Leszna. Tu wypada mi zwrócić uwagę panów, ażeby stacya ta utrzymała się. W tym celu czynię moje przedstawienie szanownym panom, ażeby każdy, pomijając że ma swego ogiera, przysłał do stanowienia chociaż parę klaczy, ażeby stacya przez brak dochodów i jako nieopłacająca się Administracyi Stada Janowskiego, nie upadła, bo jeżeli koszta utrzymania stacyi zaraz w pierwszym roku nie pokryją się, to stacya zwinęta zostanie. Ja zaś wielką wagę przywiązuję do utrzymania stałego tej stacyi a to z przyczyn: najprzód nie będziemy potrzebowali utrzymywać własnych ogierów, które są kosztownym inwentarzem, a kapitał wyłożony na kupno ogiera, nadzwyczaj prędko się zużywa i po krótkim czasie przychodzi prawie do zera.

Powtóre, stałe utrzymanie stacyi takiej, wyrwie bez wątpienia ogromny wpływ na poprawę rassy koni w całej okolicy.

Potrzebie, łatwość w stanowieniu klaczy, zachęci częstokroć szlachtę i włościan do rozmierzowania się w chodowaniu koni, która to gałąź gospodarstwa w zupełnym jest u nich zaniedbania, do czego bez wątpienia dużo się przyczynia jak u nich zupełny brak ogierów.

Bez wątpienia w powiecie naszym szereg pastewniki zniechęcają nie jednego do chowu koni; przy dobrych jednak chęciach, przy wspólnym znoszeniu się, wszelkiemu złemu zawsze zaradzić można; wnoszę więc tutaj, ażeby ci, którzy mają obszerniejsze pastwiska, przyjmowali od sąsiadów po prostu za opłatą od sztuki żrebięta na letnią paszę, a każdy z chęcią zapłaci, bo u siebie pasąc na małej przestrzeni, i szkód sobie narobi i żrebię zchudzi, a zyska że chłopak pasący kilka żrebiąt pójdzie do innej roboty, na której, dzięki dającą do podźwignienia się gospodarstwu naszym nigdy nam już nie zbywa. W dzisiejszym stanie rzeczy nikt nie śmie narzucać się sąsiadowi i występować z prośbą o przyjęcie żrebaków na lato. Złoty osmnaście za letni pastewnik żrebięcia nie będzie dla płacącego przeciążającą summa, a dla dającego pastewnik, chociaż nie przedstawia świetnego wypadku, to jednakowoż tę odniesie korzyść, że go utrzymanie człowieka do własnych żrebaków nie kosztować nie będzie i za trawę jeszcze coś pozostanie, a dbając o ściółkę, chociażby ze mechów, tataraków, trzciny, wreszcie torfowiny, powiększy sobie znacznie ilość nawozu.

Konkludując rzecz, wnoszę, ażeby każdy z szanownych panów, do których odezwę tę czynię, któryby miał zamiar przyjąć stadninę na pastewnik (za opłatą) adresować raczył do mnie, z wyrażeniem ile sztuk przyjąć może, a zarazem i ci, którzy mają takową do pomieszczenia, raczą przez zgłoszenie się do mnie, chociaż listowne żądania swe objawić; ja z mej strony, załatwieniem rzeczy tych szczerze się zajmę, a gdy wniosek mój utrzyma się i wej-

dzie w życie, sowitą będę widział dla siebie nadgodę, że działając dla dobra powszechnego. chociaż tak małą rzeczą, sąsiadom i współobywatelom moim przysłużyć się będę w możności.

Kleceński.

Proso siane w życie.

Jeden z korespondentów *Frauent. Bl.* pisze: Nieraz już widziałem, iż w latach kiedy zima była łagodna, nie jeden chłop podwójny zbiór sprzątał, tam mianowicie gdzie rokiem przedtem siał proso, po którym przychodziło żyto ozime. Nasienie prosa, które jak wiadomo przy sprzecie częstokroć obficie wypada i niejako samo się zasiewa, nie wymarzło przez zimę, a więc na wiosnę zeszło. Po wyrznięciu żyta, proso było zaledwie na cal wysokie, potem jednakże wzrastało silnie i dawało tym sposobem chłopu drugi sprzęt, wynoszący najczęściej połowę tego co już raz zebrał rokiem pierwej. Sądzę przeto, iż w okolicach gdzie się proso darzy, można podwójny sprzęt osiągnąć, zasiewając proso w żyto ozime w kwietniu lub na początku maja. Warto probować, a próba taka nie jest bynajmniej kosztowną, gdyż niewiele do tego potrzeba nasienia; wiadomo zaś, iż proso najsilniej rośnie w porze kiedy już żniwo żyta ukończone.

Korzystne nagojenie nasienia.

Szczególnie silne żyto można otrzymać, rozpuściwszy bobki owcze w wodzie i zwilżywszy tém ziarno na siew przeznaczone, pozostawiając je tak przez 24 godzin przed zasianiem.

(Tyg. Roln. Krak.)

Taxa mięsa i chleba na miesiąc Marzec.

Mięsa wołowego funt. kop. sr. 7, krowiego lub z bukatów k. 6 1/2, połędwicy funt. kop. 14. Wieprzowiny ze skórą funt k. 7, schabu funt kop. 6; słoniny wędzonej funt kop. 14, świeżej funt kop. 11 1/2. Bułki i chleb pszenny: Cena jednego funta: Bułki mątwowej (1) kop. 7 1/2, strucli mątwowej kopiejek 4. Bułki z pośledniejszej mąki (2) kop. 3 1/2, strucli z takiejże mąki kop. 3 1/2. Chleb stołowy, z takiejże mąki, kop. 3 1/2, placka solonego kop. 2 Chleb żytni pyłtowy oraz chleb z mąki młynna parowego kop. 2. Chleba razowego funt k. 1 1/2.

- (1) Bułka za kop. 1 ma ważyć złotych 13.
- (2) Bułka za kop. 1 ma ważyć złotych 28.

**DOM KOMISSOWY
Nasion, Produktów i Narzędzi Rolniczych.**

Otrzymał transport świeżych nasion, mianowicie zaś poleca prawdziwe TURNIPSY ANGIELSKIE i BURAKI CUKROWE QUEDLINBURGSKIE. Prztém niżej podpisany ma sobie za obowiązek donieść, że tylko nasiona wyprobowane, mające zdolności kiełkowania sprzedają się w Składzie jego domu.

A. Rodkiewicz.

Ulica Krakowskie Przedmieście Nr. 391, obok kościoła PP. Wizytek.

KURS GIELDY BERLIŃSKIEJ.

Dnia 28 Lutego 1859 roku.

P A P I E R Y		żądają	płacą
Rossyjska 5ta pożyczka nowa 5%	—	101 1/2
Rossyjsko-angielska pożyczka 5%	—	108 1/2
Rossyjska 6ta pożyczka 5%	—	106
Polskie Obligacye Skarbu 4%	—	83 1/2
» Listy Zastawne nowe	—	89 1/4
» Obligacye 500-złotowe	—	87 1/2
Certyfikaty B. P. na Oblig. Czast. lit. A. 300 złp.	—	92 3/4
» B. 200	—	22 1/2